

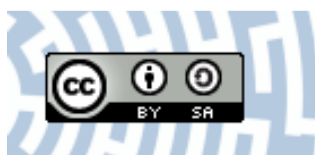


**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Konstrukttywne wzorce percepcji dziecka i dzieciństwa w przeszłości oraz współcześnie

**Author:** Alicja Żywczok

**Citation style:** Żywczok Alicja. (2015). Konstrukttywne wzorce percepcji dziecka i dzieciństwa w przeszłości oraz współcześnie. „Wychowanie w Rodzinie” (2015, t. 1, s. 143-153), DOI:10.23734/wwr20151.143.153



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



„Wychowanie w Rodzinie” t. XI (1/2015)

---

nadesłany: 03.02.2014 r. – przyjęty: 16.06.2015 r.

Alicja ŻYWCZOK\*

## **Konstruktywne wzorce percepcji dziecka i dzieciństwa w przeszłości oraz współcześnie**

Constructive models of perceiving the child and childhood  
in the past and nowadays

### **Streszczenie**

Autorka w swym tekście uzasadniła, że naukowa analiza sposobów postrzegania dziecka i dzieciństwa jest istotna w naukach społecznych ze względu na prowokowanie zmian nie tylko w traktowaniu dzieci, lecz także w modyfikowaniu systemu edukacyjnego. Sprecyzowanie, kim jest dziecko, a także podkreślenie specyfiki dzieciństwa sprzyjają kształtowaniu opinii społecznej: rozumieniu psychiki dzieci i docenieniu ich wyjątkowej wrażliwości emocjonalno-moralnej. Autorka przekonuje, iż warto ukazywać szerokiemu otoczeniu społecznemu, jak wiele dorośli zawdzięczają dzieciom, jak wiele się od nich uczą i jak dzięki nim samowychowują. Zasymilowanie wiedzy tego rodzaju może pomóc rodzicom i nauczycielom zmienić niekorzystne przyzwyczajenia stosując w swym otoczeniu odmienne, innowacyjne nastawienie wychowawcze. Krytyczny stosunek do określeń dyskredytujących dziecko oraz do stereotypowych sposobów myślenia o dziecku i dzieciństwie wspiera przewyciężanie ich w wielu sytuacjach komunikacyjnych, lokalnych i globalnych.

**Słowa kluczowe:** dziecko, dzieciństwo, percepcja, wzorzec, proces wychowania, pedagogika pozytywna.

---

\* e-mail: alicjazyw@wp.pl

Instytut Pedagogiki, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Uniwersytet Śląski w Katowicach, ul. M. Grażyńskiego 53, 40–126 Katowice, Polska.

### Abstract

The author justifies that the scientific analysis of the ways in which the child and childhood are perceived is essential in social sciences not only because it provokes changes in how children are treated but in that it also contributes to the modification of the educational system. When one specifies what the child is and looks closer at the specificity of childhood it is then easier to influence public opinion: the children's psyche is then better understood and their exceptional emotional and moral sensitivity is better appreciated. The author further argues that it is worth showing to society how much adults owe to the children, how much they learn from them and how far children help adults to self-educate themselves. Sharing knowledge of this kind may help parents and teachers to change unfavourable habits by introducing innovative upbringing attitudes. In many communicative, local and global situations, phrases discrediting children and stereotypical ways of thinking about children and childhood are easier to overcome when one assumes a negative approach towards such phrases and ways of thinking.

**Keywords:** child, childhood, perception, model, upbringing process, positive pedagogics.

## Wprowadzenie

Niniejszy tekst stanowi komplementarne dopełnienie analiz zawartych w moim wcześniejszym tekście zatytułowanym *Destruktywne sposoby postrzegania dziecka i dzieciństwa w przeszłości oraz współcześnie*<sup>1</sup>. Dopiero dostrzeżenie negatywnych i pozytywnych wzorców percepcyjnych pozwala na całościowy wgląd poznawczy. Problematyka wzorców percepcyjnych, obecnych w świadomości społecznej a odnoszących się do dziedziny wychowania dzieci i młodzieży, ma niebywale znaczenie prakseologiczne. Zagadnienie można jednak zakwalifikować do kwestii istotnych również w rozwoju teorii naukowej, m.in. takiej subdyscypliny pedagogicznej, jak pedagogika rodziny.

Ujawnienie stereotypowych sposobów postrzegania dziecka i okresu, w którym najdynamiczniej rozwija się jego osobowość pozwoli uniknąć, jak sądzę, przynajmniej niektórych błędów w wychowaniu, wynikających ze znacznych symplifikacji w rozumieniu młodego człowieka oraz procesu jego wychowania. Uświadomienie sobie pozytywnych wzorców postrzegania dziecka podtrzymuje optymizm pedagogiczny; motywuje rodziców i nauczycieli do wytrwałego działania na rzecz dzieci i młodzieży, kształtuje postawę zaufania młodym ludziom, cierpliwego oczekiwania na ich rozwój indywidualny i osiąganie dojrzałości psychicznej. Rzetelne rozpoznanie i przeanalizowanie konstruktywnych sposobów postrzegania dziecka i dzieciństwa może zbliżyć rodziców, nauczy-

---

<sup>1</sup> A. Życzok, *Destruktywne sposoby postrzegania dziecka i dzieciństwa w przeszłości oraz współcześnie*, [w:] J. Bonar, A. Buła (red.), *Poznać, zrozumieć, doświadczyć. Konstruowanie wiedzy nauczyciela wczesnej edukacji*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013, s. 37–48.

cieli i wychowawców do młodego pokolenia, umocnić więź z dziećmi i młodzieżą, ugruntować pokój i solidarność międzypokoleniową.

## Pozytywne sposoby postrzegania dziecka zawarte w przysłowiaach ludowych

Termin dziecko, poza swą prawną i pedagogiczną konotacją, już od XVIII wieku było używane również w znaczeniu niezawężonym do żadnego okresu/wieku życia człowieka. Philippe Aries tak precyzuje użycie słowa dziecko:

„To określenie przyjazne, którym posługujemy się, aby kogoś pozdrowić, pochlebić mu albo zachęcić do zrobienia czegoś. Kiedy mówimy do jakiejś starszej osoby: «żegnaj matko» lub «cześć babciu», ona odpowiada: «żegnaj, moje dziecko» [...]. Albo powie ona lokajowi: «przynies mi to a to, moje dziecko». Majster powie robotnikom, którym zleca jakąś pracę: «zabierajcie się do roboty, moje dzieci». Kapitan powie żołnierzom: «odwagi, dzieci, trzymajcie się». Żołnierzy idących w pierwszym szeregu, a więc najbardziej narażonych na śmierć, nazywano stracone dzieci”<sup>2</sup>.

To szerokie rozumienie terminu dziecko rodzi wiele pozytywnych asocjacji, które nie pozostają bez znaczenia w kształtowaniu kultury pedagogicznej współczesnych społeczności.

Traktując przysłowia jako zarejestrowane w języku prawidłowości ludzkiego zachowania, można w nich odkryć liczne przykłady stereotypowego myślenia o dziecku i dzieciństwie. Część przysłów dowodzi jednak pozytywnego postrzegania młodszych członków społeczeństwa i ich relacji z rodzicami. Utrwalone w świadomości społecznej poglądy i przekonania, dotyczące młodego pokolenia, mają spore znaczenie w wyznaczaniu jakości procesu wychowania. W porównaniu z dynamiką rozwoju współczesnych nauk szczegółowych wiedza potoczna charakteryzuje się znaczną zachowawczością – świadczy o niej chociażby „długowieczność” przysłów, które należą wprawdzie do tradycji kultury, ale są stale w użyciu i są uważane za wciąż aktualne.

Przytoczę jedynie kilka spośród takich przysłów, które powiela pewna część społeczeństwa, a które ujawniają pozytywną percepcję dziecka. Oto wybrane przykłady przysłów:

1. „Gdzie więcej dzieci prędeej idzie robota”<sup>3</sup>. Treść tego przysłowia wyraża przekonanie, że we wspólnocie rodzinnej (tu: rodzinie wielodzietnej) łatwiej zorganizować pracę i wzajemną pomoc, co powinno procentować poprawą sytuacji egzystencjalnej rodziny i usprawnie-

<sup>2</sup> P. Aries, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Wydawnictwo „Marabut”, Gdańsk 1995, s. 37.

<sup>3</sup> S. Nyczaj (red.), *Mała księga przysłów polskich*, Wydawnictwo Ston I, Radom 1994, s. 55.

niem porozumiewania się jej członków. Szczegółowa interpretacja przysłowia może nasuwać przypuszczenie, że dzieci są w rodzinie traktowane często instrumentalnie – jako tania siła robocza, jednak sądzę, że takie rozumienie przysłowia byłoby nieuzasadnionym uproszczeniem relacji uczuciowych panujących w przykładowych rodzinach.

2. „Komu Bóg da dzieci, da i na dzieci”<sup>4</sup>. Treść tego przysłowia przekazuje rodzicom sugestię, by nie zamartwiać się liczebnością potomstwa, nie obawiać się o chleb powszedni, gdyż Bóg–Ojciec zatroszczy się o wszystkie swe dzieci. Przysłowie to mogło mieć i nadal ma spore znaczenie w redukowaniu rodzicielskiego, a zwłaszcza macierzyńskiego lęku przed poczęciem, urodzeniem i wykarmieniem potomstwa.
3. „Lepiej dzieciom dać niż od dzieci brać”<sup>5</sup>. Kwintesencja cytowanego przysłowia wyraża się w powszechnie powtarzanym stwierdzeniu, że człowiek czerpie więcej radości z ofiarowania dóbr materialnych i niematerialnych niż z ich otrzymywania. Treść przysłowia ukazuje rodziców raczej jako ofiarodawców, dobroczyńców swych dzieci niż biorców; częściej jako pomagających swym potomkom niż wspomaganych.
4. „Po dzieciach poznajemy, że się starzejemy”<sup>6</sup>. Rozwój i dorastanie dzieci pozwala rodzicom rozpoznać zmiany w ich organizmie, dokonujące się pod wpływem czynników temporalnych. Zaakceptowanie przez rodziców procesu starzenia się sprzyja odpowiedniemu postrzeganiu dorastającego potomstwa i pozytywnemu przeżywaniu kontaktu z dorosłym już synem, córką bądź wnukami. Warto przemyśleć poglądy pedagogiczne Ellen Key, która pisała:

„Starzeć się nie jest bynajmniej koniecznością, ale przyzwyczajeniem. Bardzo ciekawe jest śledzenie starzejącego się oblicza. To bowiem, co czas uczynił z twarzą człowieka, wykazuje wyraźnie, co człowiek uczynił z czasem. Wielu ludzi już w średnim wieku [...], zahartowało się duchowo lub zaniedbało i słusznie młodzież spogląda na nich nieprzychylnym okiem. Młodzież bowiem przeczuwa, że istnieje młodość wieczna z duszą wielką, zdobytą w nagrodę za pracę wewnętrzną. Ale daremnie nieraz upatrują dzieci tej drugiej, nieprzemijającej młodości u rodziców, pochłoniętych marnościami świata [...]. Z westchnieniem wtedy wyłączają «staro» i «starą» ze swych planów i idą w świat, aby sobie wybrać duchowych rodziców. Jest to tragiczne, lecz sprawiedliwe. Jeśli bowiem istnieje pole, które stokrotnie należy obsiewać, aby dziesięć razy zebrać plon, to tym polem są dusze własnych dzieci”<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> E. Key, *Stulecie dziecka*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2005, s. 96.

Chociaż powszechnie uważa się, iż „przysłowia są mądrością narodów”, rzadko pedagodzy zdają sobie sprawę, że znaczna ich część jest dowodem roztropności poprzedników, m.in. w kwestii wychowywania dzieci i młodzieży. Taki rodzaj korzystania z tradycji wymagałby od rodziców, opiekunów i nauczycieli hermeneutycznej wnikliwości w sens i znaczenie, kryjące się w treści przysłów.

## **Pedagogika pozytywna wobec dotychczasowej percepcji dziecka i dzieciństwa**

Wzorce prawidłowego postrzegania dziecka sytuują problematykę w obszarze dociekań pedagogiki pozytywnej, której przedstawiciele na ogół nie rozpatrują deficytów, niedoborów, zaburzeń, chorób, dysfunkcji, dysharmonii, dewiacji czy negatywnych wzorców i wzorów osobowych, ale badają konstruktywne m.in. idee, ideały, zasady wychowania, postawy wobec życia, normy moralne, sytuacje wychowawcze, więzi emocjonalne oraz wzorce postępowania i wzory osobowe. Pedagogika pozytywna stanowi zatem alternatywę dla pedagogiki skoncentrowanej jedynie na diagnostyce oraz terapii problemów wychowawczych i psychologicznych młodego pokolenia. Naturalnie, nie chodzi w niej o lekceważenie ludzkich trudności i barier, ale odwołanie się do pozytywnych stylów życia, wyznaczających kierunek aktu i procesu wychowania.

Ze względu na różne formy stereotypowego myślenia o dzieciach i młodzieży, a równocześnie stygmatyzowania ich dokonującego się za pośrednictwem braku wiedzy o dziecku (niechęci do wysiłku związanego z dogłębnym poznaniem jego psychiki), w niniejszym tekście podejmę próbę odpowiedzi na pytanie: kim jest dziecko, a raczej jakim człowiekiem jest dziecko, mimo że próby te podejmowali już inni pedagodzy, np. E. Key, Maria Montessori, Janusz Korczak czy Karol Wojtyła. Poza oczywistymi stwierdzeniami, zgodnymi z założeniami personalizmu chrześcijańskiego ostatniego z wyliczonych pedagogów, że dzieci są obrazem Boga i darem Stwórcy oraz owocem miłości małżeńskiej, interesujące wydają się również inne stwierdzenia Wojtyły, że stanowią „projekt, który się urzeczywistnia”, „najradośniejszy zadatek przyszłości”, „nadzieję świata”, „chlubę rodziców”<sup>8</sup>. Z kolei troskę o dziecko należy uznać za „podstawowy sprawdzian relacji międzyludzkich”<sup>9</sup>.

Biorąc pod uwagę aktualny stan wiedzy w analizowanym zakresie spróbuję ukazać obiektywnie a zarazem niekonwencjonalnie naturę dziecka. Oto wybrane autorskie egzemplifikacje pozytywnych sposobów postrzegania dziecka:

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978–1979*, t. 2, Wydawnictwo Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1982, s. 31, 32.

<sup>9</sup> Por.: J. Bilicki, *Dziecko i wychowanie w pedagogii Jana Pawła II – na podstawie encyklik, adhortacji, wybranych listów i przemówień*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2000, s. 55.

1. Dziecko jako „odkrywca” i pasjonat tajemnic istnienia. Dziecko żyjące w prawidłowym środowisku wychowawczym jest osobą na ogół otwartą poznawczo, reagującą entuzjastycznie na możliwość rozjaśnienia jakiejś niewiedzy, wypełnienia wiedzą „punktów nieoznaczonych” w jego umyśle. Tajemnica jawi się jako szczególnie inspirująca intelektualnie do podjęcia aktywności własnej i przeżycia satysfakcji ze zbliżenia się do niej.
2. Dziecko jako uważny obserwator problematyczności życia i filozof. „Filozofem jest człowiek, który się bardzo zastanawia i chce koniecznie wiedzieć, jak wszystko jest naprawdę. I takie są dzieci”<sup>10</sup>, z empatią doskonałego pedagoga wyartykułował Korczak. Dziecięce pytania dotyczące np. poczęcia dziecka; istoty życia na Ziemi; sensu istnienia; przyczyn ludzkich nieszczęść: klęsk, kataklizmów, kryzysów, chorób cierpienia; śmierci i nieśmiertelności; koegzystencji dobra i zła w świecie ujawniają wnikliwość obserwacyjną i mądrość młodych osób na ogół jeszcze nie obarczonych traumatycznymi doświadczeniami życiowymi. Prawdopodobnie z tego powodu dziecięce propozycje przezwyciężenia smutku skierowane do rodziców, rodzeństwa, innych członków rodziny lub kolegów i koleżanek zdumiewają prostotą, często kojąc zmartwienia i rozpraszając ponury nastrój dorosłych lepiej niż zorganizowana psychoterapia.
3. Dziecko jako konstruktor rzeczywistości ludzkiej. Stwierdzenie, że dominującą aktywnością okresu dzieciństwa jest zabawa, wydaje się oczywiste, dlatego uzasadnione okazuje się postrzeganie dzieci jako ekspertów od zabawy. „Zabawa rozumiana jako uzupełnianie życia, wyrównywanie jego braków lub jako manifestacja dziecięcej osobowości, przeżycie spełniające funkcje kulturowe i psychohygieniczne; będąca równocześnie formą twórczego wypoczynku i *katharsis* wydaje się szczególnie godna praktykowania”<sup>11</sup>. Tym bardziej powinien niepokoić dorosłych brak wśród dzieci chęci do zabawy. Objaw ten może świadczyć m.in. o stresie psychicznym lub fizjologicznym dziecka, rozwijającej się chorobie somatycznej, somatopsychicznej bądź psychosomatycznej. Znajomość diagnostyki pedagogicznej znacznie ułatwia rodzicom i nauczycielom przedszkola czy szkoły wczesne rozpoznanie problemów i ich wyeliminowanie.
4. Dziecko jako reinterpretator świata realnego. Dziecko – istota świadoma i rozwijająca swoją samoświadomość może mieć początkowo trudności z oddzieleniem realności od iluzji. Zatarcie granicy między realiami a fikcją ma jednak charakter przejściowy i spełnia określone funkcje rozwojowe, m.in. służy trenowaniu myślenia słowno-logicznego i wyobraźni. Dziecko będąc twórcą swobodnych wyobrażeń dyskretnie uka-

<sup>10</sup> Janusz Korczak. *Myśli. Bądź sobą – szukaj*, H. Kirschner (wybór i wstęp), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987, s. 19.

<sup>11</sup> W. Okoń, *Zabawa a rzeczywistość*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987, s. 62.

- zuje dorosłym znaczenie świata idealnego, uwolnionego od technokratycznego racjonalizmu i pragmatyzmu.
5. Dziecko jako kontestator nudy i znużenia. Trudno nie przypisać dzieciom wyjątkowej determinacji w zwalczaniu beczynności, nudnych zajęć i uczucia znużenia. Dzieci relatywnie szybko identyfikują panującą w domu, przedszkolu lub szkole atmosferę znużenia. Brak zaciekawienia codziennymi czynnościami, niedobór bodźców sensorycznych lub niedostateczne ich zróżnicowanie skutkuje znużeniem, znużeniem i w rezultacie niezadowolaniem z przebywania w np. instytucjach wychowawczych. Dzieci naturalnie aktywne – energiczni organizatorzy codzienności – mają zatem prawo domagać się inspirującego obcowania z rodzicami, opiekunami lub nauczycielami oraz oczekiwać od nich atrakcyjnych propozycji form i metod zajęć.
  6. Dziecko jako niestrudzony „przygodotwórca”, śmiały podróżnik. Niewiele jest dzieci, które nie pragną doświadczać przygód, a przynajmniej oglądać je w filmach lub słuchać za pośrednictwem oddziałujących na wyobraźnię opowieści, opowiadań, baśni czy legend. Podróżowanie jest silnie „nasycone poznawczo”, dostarcza wielu bodźców rozwojowych, pozwala dziecku identyfikować się z bohaterami np. powieści i przeżywać w związku z tym poczucie własnej wartości czy poczucie sprawstwa. Dzieci nie tylko doświadczają przygód, ale wręcz je projektują w swej rodzinie lub grupie rówieśniczej. Motywowanie rodziców do wspólnego podróżowania i śmiałość dzieci w poszukiwaniu przygód ma wiele punktów stykowych z ich późniejszą kreatywnością, już jako osób dorosłych.
  7. Dziecko jako poeta i nauczyciel wrażliwości. „Poeta jest człowiek, który bardzo się weseli i bardzo martwi, łatwo się gniewa i mocno kocha – który silnie wzrusza się i współczuje. I znów takie są dzieci”<sup>12</sup>, pisał nie bez racji Korczak. Duża wrażliwość uczuciowa dziecka czyni go podobnym do poety, postrzegającym świat na sposób poetycki, skłonny do pozytywnego odbioru, a nawet tworzenia utworów poetyckich. Pierwsze pozytywne reakcje dzieci na rymy wiersza przyzwyczajają je do właściwego przeżywania poezji i kojarzenia jej z atmosferą humoru i wesołości. W ten sposób kształtuje się, jakże pożądaną, wrażliwość literacką dzieci, zainteresowania literaturą, zamiłowania, a nawet wspiera talent literacki, czyli umiejętności twórcze.
  8. Dziecko jako bezceremonialny przyjaciel dorosłego. Dorosli zazwyczaj nie doceniają np. kompetencji językowej małych dzieci i ich umiejętności rozumienia sytuacji społecznych, dlatego też nie korzystają z terapeutycznych walorów rozmowy z dzieckiem, nie wsluchują się w jego opinie czy porady. Dzieci już np. w młodszym wieku

<sup>12</sup> Janusz Korczak. *Myśli. Bądź sobą – szukaj...*, dz. cyt., s. 18–19.



- szkolnym, właściwie rozwijające się emocjonalnie i intelektualnie, stanowią dla rodziców nie tylko „przedmiot” opieki i wychowania, ale są dla nich również szczerymi towarzyszami rodzinnej codzienności, wiernymi przyjaciółmi, doradcami, a gdy dorosną – „podporą” w starości i chorobie.
9. **Dziecko jako wojownik sprawiedliwości.** Dziecięce wycucie sprawiedliwości nieskażone przebiegłością i partykularyzmem można porównać jedynie do najbardziej wprawionych w profesji jurystycznej sędziów, pozbawionych stronniczości i dbałości wyłącznie o własne dobro. Domaganie się rozwiązań niekrzywdzących żadnego z partnerów interakcji społecznej stanowi wyjątkowy przejaw mądrości dzieci i uszanowania relacji międzyludzkich. Dziecięca wytrwałość w tropieniu niesprawiedliwości społecznej świadczy o ich skłonności do pozytywnego nonkonformizmu i przejawiania troski o wspólne dobro.
  10. **Dziecko jako empatyczny miłośnik ludzkości.** Dzieci są gorliwymi humanistami, gdyż lubią obcować z innymi osobami, „garną się” zwłaszcza do dzieci, szybko wybaczą innym przewinienia i nie podtrzymują niechęci komunikacyjnej, otwarcie ujawniają swe uczucia do ludzi, deklarując sympatię i zrozumienie, nie czynią różnicy między członkami rodziny a przyjaznymi obcymi. Wczuwają się w stany emocjonalne innych ludzi współprzeżywając z nimi wydarzenia zarówno radosne, jak i traumatyczne. Starają się ulżyć innym w cierpieniu, podnieść na duchu przygnębionych, poprawić smętną atmosferę panującą np. w domu, wnieść pozytywne „ożywienie” w miejsca, sytuacje i środowiska dotknięte jakimś nieszczęściem. Można więc, jak sądzę, nazwać dziecko specjalistą-uczucioznawcą, który doskonale rozpoznaje zalety osób komunikujących się z nim, jest również wytrawnym diagnostą ludzkich przywar.
  11. **Dziecko jako poznawczy intuicjonista.** Ze względu na fakt, że dziecko znajduje się w okresie sukcesywnego nabywania wiedzy naukowej, w poznaniu świata bardzo dobrze korzysta z własnej intuicji. Poznanie intuicyjne, proste i bezpośrednie polega na posługiwaniu się obrazami (obrazowaniem), które mają swe źródło w podświadomej inteligencji. Dziecko – człowiek znajdujący się bliżej natury niż kultury – lepiej niż dorosły posługuje się swym biologicznym wyposażeniem, korzystając z pomocy intuicji.
  12. **Dziecko jako krytyk komplikowania się relacji międzyludzkich.** Dzieci wielokrotnie dają dorosłym „przykład prostolinijności”, reprezentując określony styl życia oparty na szczerym odniesieniu do innych ludzi, pozbawionym pozy i „imitacji”. Z pewnością nie brakuje im autentyczności, której oczekują również od swych rodziców, opiekunów, wychowawców i nauczycieli. Szczerłość dzieci powoduje, że stają się one godnymi zaufania wyznawcami prawdy i zwolennikami praw-

domówności. Warto zatem postrzegać dzieci jako pełnoprawnych członków rodziny, zwłaszcza wówczas gdy opowiadają się za spójnością rodziny, gdy zabierają głos w celu załagodzenia konfliktów rodzinnych lub wysuwają rozsądne propozycje, dotyczące „zreformowania” relacji panujących w ich rodzinie, przedszkolu lub szkole.

13. Dziecko jako mistrz terażniejszości. Dzieci nie potrzebują snuć wspomnień o przeszłości czy planować przyszłość, by czuć się zadowolonymi z życia. Czas terażniejszy wydaje się im wystarczająco inspirowający do działania, podejmowania starań o to, by chwila obecna była dla nich dość atrakcyjna: wypełniona zabawą, przepelniona serdecznym kontaktem np. z rodzicami, dziadkami, nauczycielami przedszkola i rówieśnikami. *Prawo dziecka do dnia dzisiejszego*, sformułowane przez Korczaka, wyraża przekonanie, że należy pozwolić dzieciom cieszyć się chwilą obecną, nie stosować presji, która miałaby przyspieszać rozwój młodego człowieka, pozbawiając go jednocześnie pozytywnej samooceny czy afirmacji życia. Taki rodzaj „zanurzenia” w terażniejszości pozwala mu zachować zdrowie i uniknąć zachwiania równowagi emocjonalnej.
14. Dziecko jako wcielenie radości życia. Dzieci doświadczają radości życia, jeśli tylko są zdrowe, wychowują się w odpowiednich warunkach społecznych oraz zaspokojone są ich podstawowe potrzeby fizjologiczne i psychiczne. Eksplozywnej radości życia, przejawiającej się relatywnie często i to w wielu sytuacjach, trudno dopatrzeć się w kolejnych okresach rozwoju człowieka. Intensywność radosnych doznań wydaje się w dzieciństwie najwyraźniejsza i potwierdzona dziecięcą ekspresją, np. głośnym śmiechem, podskokami, klaśnięciem w dłonie, objęciem drugiej osoby<sup>13</sup>. Właściwe przeżywanie radości życia warto nabyć już w dzieciństwie, o czym jest przekonana również Key, pisząc: „Dzieci i młodzież powinny czerpać zdrowie duszy z mądrości życiowej zawartej w filozofii, która, gdy ją właściwie pojmujemy, jest najweselszą, największą uciechą. Cechą mądrości jest wesołość, a tej zawdzięczamy spokój umysłu [...]. Prawdziwą cnotę po tym można poznać, że jest pożyteczna i radością napelnia [...]. Prosta, gościnna, domowa zabawa, która obecnie ustąpiła miejsca balom dziecięcym czy pozadomowym uciechom rodziców, powrócić musi, jeśli zło nie ma się jeszcze spotęgować [...]. Póki dom nie stanie się znowu słonecznym, spokojnym, pełnym prostoty i świeżości, póty, choćby matki nawet jak najżywszy udział brały w dyskusjach nad wychowaniem i obyczajami, poprawy rzeczywistej być nie może”<sup>14</sup>. Dzieci pozostają zatem niezmiennie i słusznie zdecydowanymi przeciwnikami nastroju melancholijnego i malkontentów.

<sup>13</sup> A. Żywczok, *Ku afirmacji życia. Pedagogiczne podstawy pomyślniej egzystencji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011, s. 98.

<sup>14</sup> E. Key, *Stulecie dziecka...*, dz. cyt., s. 102–103, 116.

15. Dziecko jako demokratyczny bojownik o równouprawienie ludzi, zwierząt i roślin – rewolucjonista. Biorąc pod uwagę niezwykłą wrażliwość dobrze wychowanych dzieci na cierpienia istot żywych można uznać młodych ludzi za autorytety w dziedzinie rozumienia zwierząt. Pragnienie ocalenia motyla czy uratowania dżdżownicy może być tak silne, że dzieci czynią liczne starania, często zabiegając o pomoc dorosłych, by zrealizować swój cel. Tym bardziej dbają o zwierzęta domowe, np. psa, kota, którym przypisują ludzkie atrybuty. Zniszczenie przyrody nieożywionej wzbudza w nich często przygnębienie lub zainteresowanie sposobami „uzdrowienia” środowiska przyrodniczego. To naturalne nastawienie proekologiczne dzieci stanowi wzorzec postępowania dla współczesnych społeczności technokratycznych.
16. Dziecko jako eksperymentator i innowator. Dzieci rzadko pragną bazować na wiedzy przekazanej im przez poprzedników; rekonstruowanie faktów nuży je i zachęca do samodzielnego zweryfikowania tzw. pewników. Bez odrobiny przesady można uznać, że oryginalność jest uniwersalnym „kodem” dzieciństwa. „Nie ten uczeń, który siedząc w milczeniu przygląda się eksperymentom [...] nauczyciela uczy się obserwować, nie ten uczy się pisać, którego ćwiczenia mozolnie są poprawiane, nie ten nauczy się konstruować sprzęty codziennego użytku, który pedantycznie skleja serie modeli. Samemu doświadczenia wykonywać i poszukiwać, samemu wskazane błędy poprawić, wymyślać przedmioty, w ogóle nie być poprawianym w szczegółach [...], lecz samodzielnie doszukiwać się właściwego sposobu pracy i sposobu wyrażania swych myśli – oto, co wykształceniem i wychowaniem nazywam”<sup>15</sup>, pisała już ponad sto lat temu Key – niezrównana obrończyni psychiki dziecka.
17. Dziecko jako wizjoner. Dzieci, chociaż żyją dniem dzisiejszym, lubią marzyć, wyobrażać sobie przyszłość i snuć o niej rozmyślenia. Nie jest możliwe kochanie dziecka i równocześnie dyskredytowanie jego marzeń, śmiałych wizji swej przyszłości czy wyobrażeń dotyczących np. kwestii kosmologicznych. Dorosłym, którym z trudem przychodzi zrozumienie dziecięcych utopii, warto zaproponować wspomnianie swego dzieciństwa, np. za pośrednictwem metody dramy. Konstruowanie utopii ma swe racjonalne uzasadnienie – znaczenie rozwojowe i transgresyjne, kształtuje bowiem myślenie abstrakcyjne, sprzyja poznaniu swej potencjalności, zrealizowaniu celów i planów życiowych. To rodzaj pozytywnego zamysłu autokreacyjnego, spełniającego funkcję motywacyjną i aktywizującą.

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 152–153.

## Podsumowanie

Sprecyzowanie, kim jest dziecko, a także podkreślenie specyfiki dzieciństwa sprzyjają kształtowaniu opinii społecznej: rozumieniu psychiki dzieci i docenieniu ich wyjątkowej wrażliwości emocjonalno-moralnej. Warto ukazywać szerokiemu otoczeniu społecznemu, jak wiele dorośli zawdzięczają dzieciom, jak wiele się od nich uczą i jak dzięki nim samowychowują. Krytyczny stosunek do określeń dyskredytujących dziecko oraz do stereotypowych sposobów myślenia o dziecku i dzieciństwie wspiera przezwyciężanie ich w wielu sytuacjach komunikacyjnych, lokalnych i globalnych.

Naukowa analiza sposobów postrzegania dziecka i dzieciństwa może okazać się istotna w naukach społecznych, ze względu na prowokowanie zmian nie tylko w traktowaniu dzieci, lecz także w modyfikowaniu systemu edukacyjnego. Rodzice, nauczyciele, opiekunowie i wychowawcy, którzy starają się, by proces wychowania i kształcenia podlegał sukcesywnej humanizacji, mogą skorzystać z zaproponowanej w niniejszym tekście konstruktywnej percepcji dziecka. Zasympilowanie wiedzy tego rodzaju może pomóc im zmienić niekorzystne przyzwyczajenia, stosując w swym otoczeniu odmienne, innowacyjne nastawienie wychowawcze.

## Bibliografia

- Aries P., *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Wydawnictwo „Marabut”, Gdańsk 1995.
- Bilicki J., *Dziecko i wychowanie w pedagogii Jana Pawła II – na podstawie encyklik, adhortacji, wybranych listów i przemówień*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2000.
- Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978–1979*, t. 2, Wydawnictwo Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1982.
- Janusz Korczak. *Myśli. Bądź sobą – szukaj*, H. Kirschner (wybór i wstęp), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.
- Key E., *Stulecie dziecka*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2005.
- Nyczaj S., (red.), *Mała księga przysłów polskich*, Wyd. Ston I, Radom 1994.
- Okoń W., *Zabawa a rzeczywistość*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987.
- Żywczok A., *Destruktywne sposoby postrzegania dziecka i dzieciństwa w przeszłości oraz współcześnie*, [w:] J. Bonar, A. Buła (red.), *Poznać, zrozumieć, doświadczyć. Konstruowanie wiedzy nauczyciela wczesnej edukacji*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013.
- Żywczok A., *Ku afirmacji życia. Pedagogiczne podstawy pomyślniej egzystencji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011.